

Wojciech W. Wiśniewski

O JAKUBIE ŁOMNICKIM I JEGO WIZYCIE W TATRACH AD 1543

W poprzednich rocznikach „Almanachu Muszyny” (2004 i 2005) Tadeusz M. Trajdos przedstawił postać szlachcica Jakuba Łomnickiego, w połowie XVI wieku właściciela Kołaczkowa koło Lubowli, zmarłego przed połową kwietnia 1559 roku, który – według dokumentu podpisanego przez kanclerza Korony Polskiej Jana Ocieskiego w imieniu króla Zygmunta II Augusta – miał być długoletnim zasłużonym „serwitorem i notariuszem królewskim”. Tadeusz Trajdos wyjaśniał charakter służby Jakuba Łomnickiego dla państwa polskiego. Był on podstarościem w dominium podolinieckim i wzmiankowany był na tym urzędzie w 1544 roku, co oznacza, że służył wtedy w administracji polskiej w starostwie spiskim. Autor wyraził przy tym przekonanie, że Łomnicki później „pracował jakiś czas w kancelarii królewskiej i był wykorzystywany w kontaktach dyplomatycznych z dworem siedmiogrodzkim”.

Wywód Tadeusza Trajdosa warto uzupełnić nieznaną mu informacją, dotyczącą nieco wcześniejszego czasu niż przez niego przedstawiony, a to już 1543 roku. Podkreślmy od razu, że wiadomość ta nie tylko wzbogaca wiedzę o Jakubie Łomnickim, ale przede wszystkim jest bardzo ważna dla dziejów poznawania Tatr. Otóż bowiem wynika z niej, że Łomnicki zajmuje prekursorską pozycję – był członkiem grupy osób, które są pierwszymi znanymi z nazwiska, jakie były w tych górach. I miało to miejsce 22 lata wcześniej, niż znaleźli się w nich Beata Łaska z mężem Olbrachtem Łaskim, do niedawna powszechnie przedstawiani jako pierwsi pod tym względem. Jakub Łomnicki był wtedy członkiem komisji wytyczającej granicę między miastami Białą (dziś Biała Spiska) a Kieżmarkiem, czyli równocześnie granicę państwową pomiędzy Polską a Węgrami (stąd obecność przedstawicieli cesarza i reprezentantów króla polskiego). Ponieważ Łomnicki uczestniczył w tym przedsięwzięciu z ramienia króla Zygmunta Starego, oznacza to, że był już wówczas raczej na pewno zaufanym urzędnikiem królewskim, zwłaszcza, iż chodziło o rozstrzygnięcie długotrwałego sporu między wymienionymi miastami, podtrzymywanego przez Hieronima Łaskiego, nieustannie grabiącego posiadłości Polski, ojca wspomnianego już Olbrachta. W 1528 roku Hieronim Łaski dostał od króla węgierskiego Jana Zapolyi za usługi na jego rzecz m.in. dobra kieżmarskie i Niedzicę, a później – jak stwierdza Julia Radziszewska, specjalizująca się w tematyce dziejów Spiszu – „w drodze akcji zbrojnych rozszerzył znacznie zasięg swych posiadłości, tak dalece, że – jak mówiono – utworzył [...] swe prywatne państwo”. Był – jak z kolei podkreślał Wacław Urban, autor jego biogramu w *Polskim Słowniku Biograficznym* – „uciażliwym sąsiadem Polski, próbując uporczywie powiększyć granice swego państewka kosztem Podhala i Nowotarszczyzny”. Dodajmy, że to w części za jego właśnie sprawą Polska straciła na stałe część dzisiejszych

słowackich Tatr Wysokich, tych położonych od strony Podhala, wcześniej, jak to wynika z dawnego przebiegu granic, w całości należących do Polski. I to w sytuacji, kiedy w ówczesnej opinii – jak za dokumentami z epoki podaje Julia Radziszewska – „granica między królestwem węgierskim a polskim była zasadniczo zbyt dobrze znana, by zuchwalstwo lub chciwość mogły ją w czymś uszczuplić lub zmienić”. Niestety doszło do tego – jak uważa Radziszewska – ze względu na postawę władz polskich, gdyż „ze strony tak króla, jak sejmu dokładano wszelkich starań, by nie dopuścić do zaostrzenia sytuacji i nowych nieporozumień i chcąc za wszelką cenę utrzymać status quo”. Polska wobec zaborczości szlachty węgierskiej „zajęła stanowisko defensywne, co wystąpiło szczególnie wyraźnie w XVI w., kiedy to na wszystkie gwałty ze strony węgierskiej często jedyną odpowiedzią były listy królewskie skierowane do ludu wszelkiego stanu [...] z upomnieniem, by za wszelką cenę zachowano spokój i sąsiedzka zgodę z Węgrami. Wszelkie zaś sprawy sporne miano poruczyć do rozpatrzenia komisjom granicznym”. Dodajmy, że mimo, iż te komisje tworzone za porozumieniem obu monarchów, to często „ustalenie terminu, w którym miała się zebrać komisja [...] napotykało znaczne trudności. [...] Często po uzgodnieniu wszystkich wstępnych kwestii jedna ze stron nie zjawiała się”. Zdarzały się okresy „kiedy prawie żadna komisja nie mogła dojść do skutku, gdyż strona węgierska nie stawiała się zupełnie”. I to właśnie, zdaniem Julii Radziszewskiej, takie ugodowe stanowisko władz polskich, „które nie chciały wywoływać na Spiszu żadnych zatargów”, doprowadziło do różnych strat terytorialnych.

O wspomnianych pierwszych znanych z nazwiska osobach, które były w Tatrach, dowiedzieliśmy się dzięki wydanemu w 1991 roku zeszytowi *Słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w średniowieczu*, gdzie przedstawiony został niezwykle, a dla tatrologów wręcz rewelacyjny, dokument z 1543 roku. Wcześniej umknął on ich uwadze, choć opublikowany był już w zbiorze dokumentów dotyczących Spiszu, wydanym w 1889 roku na Węgrzech. Otóż, jak podaje wspomniany słownik:

(...) w roku 1543 komisarze graniczni Mateusz Łobocki, delegowany przez cesarza (Karola V) i Hieronima Łaskiego, oraz Florian Zebrzydowski, Jakub (de) Lomnica (z Łomnicy), reprezentujący króla polskiego (Zygmunta Starego), i Stefan Bylina podstarości lubowelski wytyczają (na Spiszu) granice pomiędzy Kieżmarkiem a Białą [...] wzdłuż strumieni Swarzbach (węg. Feketewyz, słow. Čierna voda, uchodzi do Popradu 2 km na S od Białej) i Krompsejfen (węg. Sarpataka, zapewne rzeczka płynąca od wsi Rakusy, dopływ Čiernej vody¹) ad Niveos Montes [Śnieżne Góry = Tatry Wysokie] przez górę Kolenberg (nie zid.[entyfikowana]) oraz drogą słowiańską zw.[ana] Windischwegh i per Alpes do miejsca zw. Molenstad.

Dokument zacytowany we wspomnianym *Słowniku* świadczy o pobycie wymienionych czterech osób w Tatrach. Wytyczanie granicy – zwłaszcza w sytuacjach szczególnie konfliktowych, jak właśnie ta między tak bardzo zachłannym Hieronimem Łaskim a miastem Biała – wymagało bowiem jej przejścia, lub, jeśli było to niemożliwe, osiągnięcia ważniejszych punktów wyznaczających jej przebieg. Tam stawiano kopce graniczne lub

¹ Identyfikacja wątpliwa, bo miejscowość Rakusy, położona 5 km na zachód od Białej, była już po stronie węgierskiej; raczej chodziło o któryś z wyżej położonych dopływów potoku Czarna Woda (przyp. W. W. Wiśniewski).

w inny sposób oznaczano ten fakt (jak np. poprzez „krzyż wykuty w kamieniu”). Dodajmy, że takie punkty na terenie Spiszu bywały niekiedy celem ataków szlachty węgierskiej, która np. w 1581 roku – jak pisze Julia Radziszewska – zaatakowała „świeżo usypane kopce graniczne niwelując je całkowicie”, mimo iż były one rezultatem prac specjalnej polsko-węgierskiej komisji generalnej.



Granice posiadłości miasta Biała na mapie Spiszu z roku 1762, wykonanej przez F. Czackiego.
W artykule wspomniana jest granica południowo-zachodnia (ta niżej położona)

Granica między Białą a Kieżmarkiem, czyli – przypomnijmy – między Węgrami a Polską, przebiegała w poprzek południowej części Tatr Bielskich i dalej górną częścią Doliny Kieżmarskiej. A więc można przypuszczać, że mniej więcej taką trasę przebyli, oznaczając granicę, wspomniani komisarze na początku lata 1543 roku (układ graniczny zawarto 21 lipca). O ile potrafimy dokładnie i jednoznacznie odtworzyć przebieg granicy na początkowym jej odcinku, tj. wzdłuż Czarnej Wody Rakuskiej, o tyle dalej są z tym problemy. Być może podjęcie stosownych badań pozwoli na zidentyfikowanie (i to w sposób bezdyskusyjny) wszystkich obiektów, których nazwy wymienione są

w dokumencie. Dziś na razie możemy tylko stwierdzić, że granica ta przecinała Tatry Bielskie (uznając oczywiście, że w ich obrębie jest masyw Steżek) i wiodła do Doliny Kieżmarskiej. W niej osiągała ową 'Kolenberg', a może raczej 'Kohlenberg', czyli w niemieckim spiskiej Łysą Górę, to jest zapewne dzisiejszą Kopę Bielską, która jest wyjątkowo charakterystycznym i znaczącym wzniesieniem w tej dolinie; w dodatku jako jedyna w tym rejonie istotnie przypomina wyglądem 'łysą górę'. Tam granica własności wspomnianych miast, a zarazem – o czym się zapomina, a często też błędnie przedstawia – granica polsko-węgierska, przecinała ową 'drogę słowiańską' (zwaną w niemieckim spiskiej 'Windischwegh' od nazwy tutejszych słowiańskich mieszkańców), czyli trasę określaną później mianem Polskiego Chodnika. Jest to szlak wiodący z Doliny Kieżmarskiej do Doliny Jaworowej przez Przełęcz pod Kopą, w głównym grzbiecie Tatr. Najbardziej tajemniczy i najciekawszy, lecz niestety niezidentyfikowany do dziś, jest ostatni obiekt, czyli miejsce zwane 'Molenstad', jako że dochodziło się do niego przez 'Alpy', czyli – jak można sądzić – przez skaliste partie Tatr Wysokich. Niewykluczone, że mowa tu o dzisiejszej Czerwonej Turni, szczycie położonym w głównej grani Tatr, w miejscu, gdzie – według późniejszych dokumentów – granica własności miasta Kieżmark opuszczała główny (bardzo tam już skalisty) grzbiet górski i boczną granią kierowała się z powrotem ku wschodowi. Na podstawie tego dokumentu możemy śmiało stwierdzić, że pierwszymi znanymi z nazwiska osobami, które były w Tatrach, są wspomniani wyżej komisarze graniczni, co ciekawe sami Polacy, choć reprezentujący interesy dwu państw: Stefan Bylina, Mateusz (Maciej? – czytaj dalej) Łobocki, Florian Zebrzydowski oraz Jakub Łomnicki. W 1543 roku przeszli oni poprzez południową część Tatr Bielskich do górnych partii Doliny Kieżmarskiej – zapewne na Przełęcz pod Kopą i dalej, może do wspomnianej Czerwonej Turni. Tak więc pogląd, obowiązujący przez ponad 100 lat, a przyznający w tym względzie pierwszeństwo Beacie Łaskiej i jej mężowi, którzy – jak się przypuszcza – w roku 1565 dotarli w górne partie doliny Kieżmarskiej, nad Zielony Staw Kieżmarski, jest już nieaktualny. Jednakże, choć na ten fakt zwrócił uwagę niżej podpisany już przed kilku laty, to jednak pierwszeństwo w tym zakresie nadal przypisywane jest małżeństwu Łaskich. Zapewne m.in. dlatego, że artykuł przedstawiający te nowe dla tatrologii wiadomości zamieszczony był na łamach czasopisma wspinaczkowego².

² Zaskakujące jest jednak, że artykuł ten chyba umknął także uwadze Zofii Steckiej z Zakopanego, choć jest ona przewodniczką tatrzańską i bardzo interesuje się tą tematyką. Późną jesienią 2005 roku (o czym dowiedziałem się już po napisaniu powyższego artykułu), w „Dzienniku Podhalańskim” (lokalnym dodatku „Dziennika Polskiego”), pojawiło się doniesienie mówiące o dokonaniu przez nią odkrycia [(KOV), *Odkrycie Zofii Steckiej. Jakub, pierwszy przewodnik*, „Dziennik Podhalański” z dn. 19 XI 2005 r.]. Jak stwierdziła, „wpadła na trop pierwszego przewodnika tatrzańskiego”. Uznała bowiem, że ów Jakub, wzmiankowany w dokumencie przytoczonym we wspomnianym wyżej *Słowniku*, był przewodnikiem (i przy tym, jak stwierdziła, mieszkańcem „Spiskiej Łomnicy” [sic!]), który prowadził przez Tatry polskich komisarzy granicznych. Poinformowała wówczas, co jest także bardzo zaskakujące, bo sprzeczne z podanymi tam informacjami, że „Niestety nie udało mi się ustalić nazwiska Jakuba [sic!]. Ale jest on chyba pierwszym przewodnikiem tatrzańskim”. Ponadto stwierdziła, że Jakub z komisarzami przeszedł wtedy przez Szeroką Przełęcz w Tatrach Bielskich, co jest również błędne, gdyż z przytoczonego wyżej dokumentu jednoznacz-

Na zakończenie wyjaśnijmy jeszcze kilka innych kwestii związanych z tą sprawą. Otóż proces o granicę między Kieżmarkiem a Białą ciągnął się wiele lat, sam Hieronim Łaski zmarł w końcu roku 1541, a Hieronim Łaski, o którym mowa w przytoczonym powyżej dokumencie, to zapewne jego nieletni syn noszący to samo imię. W jego imieniu najpewniej występował nie Mateusz, jak podano we wspomnianym *Słowniku* – być może w wyniku błędnego odczytania dokumentu lub błędnego w nim zapisu – lecz Maciej (który mógł być zapisany w dokumencie np. jako Matiasz) Łobocki. Takie właśnie imię nosił szlachcic spokrewniony z Łaskimi, który przez lata był w służbie politycznej u Hieronima Łaskiego, a od 1542 roku występował jako testamentarny opiekun słowackich dóbr pozostałych po jego śmierci. Pod opieką Łobockiego pozostawali osieroceni Łascy (także Olbracht). Był on też radcą króla węgierskiego Jana Zapolyi, a więc osobą dla strony węgierskiej w pełni zaufaną do reprezentowania jej interesów w tak skomplikowanym i ciągnącym się przez wiele lat konflikcie granicznym.

Bibliografia:

1. [Janusz Kurtyka] JK, *Karpaty* [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu, cz. II, z. 3*, Wrocław 1991, s. 438-445.
2. Janusz Kurtyka, *Starostwo spiskie (1412-1769/1770)* [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu*, Levoča-Wrocław 2003, s. 487-532.
3. *Lustracja województwa krakowskiego 1564*, t. 1-2, wyd. Jan Małecki, Warszawa 1962, 1964.
4. Józef Nyka, *Pieniny. Przewodnik*, wyd. 8, Latchorzew 2000, s. 64.
5. Witold H. Paryski, *Pierwsi w Tatrach – nieznanymi i znani*, „Góry” 1996, nr 10, s. 73-75.
6. Julia Radziszewska, *Komisje graniczne polsko-węgierskie od strony Spisza w XVI wieku*, [w:] *Mediaevalia*, Warszawa 1960, s. 375-392.
7. Julia Radziszewska, *Rachunki starostwa spiskiego z XVI w.*, „Prace Historyczne” t. 3, Katowice 1972, s. 115-129.
8. Julia Radziszewska, *Studia spiskie*, Katowice 1985.
9. *Supplementum analectorum terre Scepusiensis. Pars II*, coll. M. Schmauk, Szepesvarlajae 1889, s. 368.
10. Tadeusz M. Trajdos, *Jeszcze raz o Jakubie Łomnickim. Glosa do dziejów Rodziny Kołaczekowskich*, „Almanach Muszyny” 2005, s. 98-99.
11. Tadeusz M. Trajdos, *O początkach rodziny Kołaczekowskich*, „Almanach Muszyny” 2004, s. 58-66.
12. Wacław Urban, *Łaski Hieronim* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 225-229.
13. Wacław Urban, *Łobocki Maciej* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 374-375.
14. Wacław Urban, *Stosunki słowacko-polskie w epoce Odrodzenia i reformacji (połowa XV - początek XVII w.)*, „Odrodzenie i reformacja” t. 12, Warszawa 1967, s. 29-45.
15. Wojciech W. Wiśniewski, *Pierwsi w Tatrach znani z nazwiska AD 1543*, „Taternik” r. 73: 1999, nr 2, s. 33.
16. Roman Żelewski, *Łaski Olbracht* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 246-250.

nie wynika, że komisarze wytyczali granicę Białej i Kieżmarku, a owa przełęcz jest położona w znacznej odległości.